

Aleksandra Herman

Uniwersytet Warszawski

Strażniczki wartości i aktorki zmiany – ku określeniu roli kobiet w konstruowaniu tożsamości mniejszości ukraińskiej o korzeniach wysiedleńczych¹

STRESZCZENIE W artykule przedstawiono częściowe wyniki badań nad ciągłością kulturową mniejszości ukraińskiej o korzeniach wysiedleńczych (akcja „Wisła” z 1947 roku) w Polsce z perspektywy kobiet. Prezentowany wycinek koncentruje się na specyfice przekazu wiedzy kulturowej na przykładzie rodzinnych praktyk opowiadania wspomnień z okresu przesiedlenia oraz tradycyjnych umiejętności kobiecych na przykładzie wyszywania. Wybór taki podyktowany był możliwością dwojakiego oddziaływania kulturowego – przez transfer wiedzy i umiejętności. Ich zmiany w czasie mierzonym wymianą pokoleń wpisują się w szerszy wzorzec ogólnych przemian samej wspólnoty, której kultura ulega homogenizacji w postaci ujednoczonego kanonu narodowego.

SŁOWA KLUCZOWE

AKCJA „WISŁA”, STUDIA KOBIECE, TRANSFER KULTUROWY, WIEDZA KOBIEC, WYSZYWANIE

¹ W artykule przybliżono wycinek badań realizowanych w ramach projektu „Wiedza kulturowa kobiet i jej transfer w wysiedlonej i wykorzenionej wspólnotie. Perspektywa podmiotowości sprawczej w warunkach strukturalnej nieprzychylności”. Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/11/D/HS6/04643.

Konstruowanie wspólnoty

Badana mniejszość ukraińska ma sprecyzowany moment ukonstytuowania – wysiedlenie z terenów rdzennie zamieszkiwanych i osiedlenie na Ziemiach Północnych i Zachodnich. Cezura 1947 roku wywróciła bieg życia prywatnego osób poddanych przymusowym i brutalnie realizowanym wysiedleniom. Przełom miał dramatyczne oddziaływanie kulturowe, gdyż z dnia na dzień zakończył trwanie stabilnej kultury tradycyjnej. Masowe wysiedlenie objęło liczną zbiorowość greckokatolicką i prawosławną (około 150 tys. ludzi) zamieszkującą dawne trzy województwa pograniczne Polski: lubelskie, rzeszowskie i krakowskie. Było zatem doświadczeniem masowym i końcem totalnym, które Ukraińcy dość szybko przemienili w traumę kulturową (Alexander, 2010, s. 204), przekształcając się we wspólnotę z wysiedleniem jako rdzeniem tożsamości zbiorowej.

W procesie dalszej instytucjonalizacji mniejszości ukraińskiej o korzeniach wysiedleńczych, którą można mierzyć zmianami pokoleniowymi², stopniowo zacierała się większość wcześniejszych różnic tożsamościowych (wyznaniowych, etnicznych, dialektologicznych, regionalizmów i przekonań politycznych (Drozd, 2010). Ujednoliceniu uległy również wcześniej istniejące dialekty, wskutek rozpowszechnienia znajomości literackiego ukraińskiego nauczanego w szkołach (zwłaszcza w pokoleniach drugim i trzecim) (Domagała, 2007). Wreszcie w procesie instytucjonalizacji pamięci jednostkowe zostały przekształcone we wspólną pamięć kulturową, niezbędną dla podtrzymywania nowej tożsamości narodowej.

Problematyka wiedzy kobiet. Teoria i operacjonalizacja badań

Polska mniejszość ukraińska o korzeniach wysiedleńczych wielokrotnie była obszarem zróżnicowanych tematycznie badań społecznych³. Tym, co je łączyło, było opisywanie, a prawdopodobnie i prowadzenie w symbolicznej perspektywie męskiej. Nieobecność perspektywy kobiecej wynikała, jak sądzę, ze stereotypowego ujmowania całości środowiska społecznego, odzwierciedlonego w gramatyce języka polskiego (Ukraińcy, wysiedleńcy, działacze itd.). Niniejszy projekt wychodzi z dokonanych ustaleń, jednak zamysł ograniczenia się do perspektywy kobiet przekracza dotychczasowe ujęcia.

Przykładowo narracja głównego nurtu badań historycznych podkreśla sposób przeprowadzania wysiedleń jako obejmujący całe społeczności wiejskie. Statystyki, które zestawiałyby płeć osób wysiedlanych, prawdopodobnie nie istnieją. Są jednak dane mówiące o liczbie osób i rodzin wysiedlanych z poszczególnych regionów: łącznie było to 142 055 osób, czyli 28 413 rodzin (Bobusia, 2007, s. 222–224) lub 140 660 osób, czyli 33 154 rodziny (Misiło, 2013, s. 1082–1084). Średnia liczba osób w wysiedlanej rodzinie wynosiła zatem cztery do pięciu. Z kolei instrukcje rozproszenia wydane dla potrzeb osiedlania Ukraińców w Polsce nie definiowały pojęcia „rodzina”, wydaje się jednak, że w latach 40. rodzina oznaczała osoby zamieszkujące w jednym gospodarstwie domowym. Pięć osób to zatem nie-dużo, skoro mowa o rodzinach tradycyjnych – wielopokoleniowych i wielodzietnych. Jest to zbieżne ze wspomnieniami respondentek: w analizowanej puli 30 wywiadów dziewięć z nich opowiadało, że ich matki lub babcie były wysiedlane same z dziećmi. Zatem i po

² Perspektywa pokoleń pozwala na uchwycenie i skoordynowanie dwu dynamicznych wymiarów: kulturowych, społecznych i politycznych zmian rzeczywistości zewnętrznej oraz zmienności w obrębie samej mniejszości narodowej powodowanej czasowym oddalaniem się od wysiedlenia, które do niedawna było centralnym i obowiązkowym elementem auto-identyfikacji (zob. Herman, 2015).

³ W literaturze polskojęzycznej społeczna sytuacja wysiedlonej ludności ukraińskiej jest opisana w kilku perspektywach – głównie identyfikacji narodowej i procesów zakorzeniania (m.in. Drozd, Hałagida, 1999; Łukowski, 2002; Wojakowski, 2002; Sakson, 2006; Domagała, 2007; Melnyk, 2008; Drozd, 2013).

osiedleniu wszystkie kobiety, nie tylko samotne matki, musiały ciężko pracować w nowych gospodarstwach rolnych, których domostwa były zwykle zdewastowane i rozszabrowane (domy i gospodarstwa w lepszym stanie zostały zasiedlone przez wcześniejszą imigrację).

Zaprezentowany przykład prowadzi do pytania o realny wkład kobiet z mniejszości w re-produkcję kulturową oraz o to, czy istnieje istotna i odrębna kulturowo wiedza kobiet w tej grupie. Współczesne badania pokazują bowiem, że dla mniejszości maskulinizacja – czy to przyjętej ideologii (Young, 2012, s. 114–116), czy to pamięci (Górnikowska-Zwolak, 2004) – bywa wykorzystywana jako strategia przetrwania. Z drugiej strony współczesna praktyka pracy socjalnej z migrantkami pozwala postrzegać je jako ogniwa o potencjale wpływania na szerszą społeczność (Dołowy, Pietruszka-Drózd, 2012).

Realizowane badania koncentrują się na kobiecym prywatnym transferze wiedzy, który jest podstawowym obszarem dystrybucji wiedzy (w tym pamięci i umiejętności) w ramach rodziny. Przekaz prywatny został zoperacjonalizowany jako mający kluczowe znaczenie publiczne, umożliwiający trwanie tożsamości zbiorowej, jak również jej dostosowywanie do bieżących uwarunkowań kulturowych, społecznych i politycznych. Główną osią interpretacji było przekroczenie stereotypowego podziału na sferę prywatną i publiczną.

Prezentowany wycinek badań obejmuje analizę 30 wywiadów pogłębionych, które były realizowane w 2015 roku w województwie warmińsko-mazurskim z Ukrainkami w różnym wieku, o korzeniach wysiedleńczych. Respondentki były dobierane metodą kuli śniegowej, co z racji poszukiwania kobiet ocenianych jako aktywne Ukrainki było adekwatne do celu badań. W próbie znalazły się zarówno kobiety działające społecznie lub zawodowo na rzecz mniejszości, jak i te, które wskazywano jako autorytety⁴.

Transfer wiedzy – (nie)pamięć o wysiedleniu

Analizowane tu zagadnienie dotyczy zwyczajów i praktyk kobiecych bądź szerzej – rodzinnych, dotyczących opowiadania wspomnień z przesiedlenia, nie jest natomiast brana pod uwagę ich treść. Celem jest uchwycenie skutków transferu wspomnień dla konstruowania tożsamości zbiorowej. Z tej perspektywy należy równie wysoko analitycznie waloryzować jego brak – przemilczenie i przerwanie (sytuacja taka ujawniła się w około jednej trzeciej rodzin respondentek w każdym pokoleniu).

Brak transferu wspomnień tłumaczony był przez respondentki trojako: wczesną śmiercią przodków, niechęcią do „rozdrapywania starych ran” (U002_Gr_I)⁵ lub strachem przed możliwymi represjami aparatu władzy przed 1989 rokiem:

Potem z czasem dorastając, i kiedy zaczęliśmy no dowiadywać się, wypytywać, sami jako dzieci już, co i dlaczego, zresztą oni też już tak w takim zaciszu domowym, też bardzo chętnie zaczęli o tym mówić, bo możliwe, że chcieli też to wyrzucić z siebie, bo to też na pewno nie było im lekko, że muszą milczeć i nie opowiadać, bali się może o nasze losy, że może my gdzieś tam powtórzymy, co ich spotkało, i cały czas taka nieufność była jednak mimo wszystko (U009_Gr_II).

⁴ Pokolenia respondentek wyodrębniono na podstawie operacjonalizacji teoretycznej, historycznej oraz analizy wywiadów. W badaniach ogólnych wyodrębniono następujące pokolenia: Ia (lata urodzenia: przed 1940), Ib (1941–1947), IIa (1948–1956), IIb (1957–1970), IIIa (1971–1981), IIIb (1982–1997). W prezentowanych w niniejszym artykule uproszczono w cytatach oznaczenia pokoleń, rezygnując z wyodrębnionych podgrup „a” i „b”. Szczegółowy opis procedury wyodrębniania wraz z rozwinięciem będzie zamieszczony w przygotowywanej monografii podsumowującej realizowany projekt badawczy.

⁵ Cytaty oznaczono skrótem, który zawiera numer wywiadu, skrót nazwy miejscowości zamieszkania oraz cyfrą rzymską oznaczenie pokolenia.

Na początku, do lat 80. o tym się nie mówiło. Znacząco było mówione, ale... My jako te młodsze pokolenie byliśmy raczej od tego może nie izolowani, ale tak, starano się, żebyśmy nie ponosili konsekwencji tego, co się kiedyś tam stało. Natomiast już po roku 80, 89 właściwie, to już ogólnodostępne się stało to, co było taką tajemnicą. Tajemnica poliszynela stała się ogólnie, ogólną wiedzą, ogólnodostępną, więc... Wtedy dopiero zaczęli, zaczęli rodzice nam przekazywać to, co było. (...) U nas się o tym nie mówiło, żebyśmy po prostu nie ponosili konsekwencji czegoś, co kiedyś tam... co kiedyś tam się działo (U028_Gz_II).

Któregoś razu, jak pojechałam na święta do niej [do mamy – A.H.] i chciałam, żeby mi opowiedziała o swojej rodzinie o tym wszystkim, żeby to jakoś nagrać. I ona, kiedy ją nagrywałam, kiedy doszło, kiedy opowiadała mi o swojej rodzinie... Ona pierwszy raz była wtedy nagrywana do magnetofonu i ona cały czas palcem zatykała, że nie, tego nie, tego ona nie może powiedzieć. Że są pewne sprawy, pewne sekrety i była bardzo dyskretna. I jeżeli chodziło o sprawy tamtych czasów, powiedziała, że to jeszcze nie wszystko, bo to jeszcze ten komunizm nie upadł. (...) Pamiętam raz, jak ona właśnie, jak ją nagrywałam, tak jak powiedziałam, że ona pewne rzeczy kiwała mi, że nie powie. (...) Ja mówię: dobrze, mam, rozumiem cię, także ona uważała, że to jeszcze nie czas pewne rzeczy opowiedzieć, ponieważ to był jeszcze ten strach o ludzi (U030_Gz_II).

Kilkakrotnie brak rozmów tłumaczono brakiem czasu rodziców i odległością zamieszkania od babć i dziadków, co potwierdza, że dominujący model życia rodzinnego w formie rodziny nuklearnej nie sprzyja podtrzymywaniu pamięci pokoleniowej:

Nie było takiego zwyczaju, żeby siadali i z dziećmi. Bo jak są babcie, to może inaczej... To przekazują... Ale rodzice, to wiadomo. Każdy zajęty. Wiadomo, że trzeba było krowy doić i lekcje poodrabiać, i trzeba było iść spać, a jak jeszcze zimno było... To nie tak jak teraz, że wszędzie jest ciepło... (U013_Kr_II).

Ja z mamą za bardzo na te tematy nie rozmawiałam, ponieważ nigdy czasu na to nie było... Jak człowiek był młody, to go to nie interesowało za bardzo, potem dzieci, pełno tych kłopotów... I zawsze sobie myślałam, że już jak będę starsza, to wtedy mama mi wszystko opowie. Ale niestety mama, jak miała 70 lat, była w pełni sił, i nagle zmarła, i koniec (U014_Kr_II).

[A z wnuczkami? Czy często widuje pani wnuczki? Rozmawia z nimi?] No, daleko są wnuczki. A kiedyś, jak były małe, to tak. To im mówiłam, że tego... A teraz to co oni... Jeszcze się jedne uczą. Jedna to już tam pracuje. Tu gdzieś aż w Gdańsku, to ona mało tu przyjeżdża... Także teraz to nie mam... Ale kiedyś to miałam kontaktu dużo... (U011_Kr_I).

Warto jednak przytoczyć także kilka wypowiedzi, które pojawiły się wśród najmłodszych respondentek podkreślających duże znaczenie transferu od pokolenia świadków:

Nigdy dziadkowie się nie bali o tym mówić. To znaczy, że nie był to temat tabu i jakby wnukowie czy wnuczki – my, nie to, że posłusznie siedziałyśmy i opowieści babci sto pięćdziesiąty czwarty raz posłuchałyśmy ale to było pewne zainteresowanie, gdzie, skąd jesteśmy i w którą stronę idziemy, wybierając tę świadomą (U018_Wg_III).

Ja lubiłam, ja w ogóle lubię słuchać o takich rzeczach, dlatego że... Czy na przykład babcia, czy siostra babci, jeżeli chodzi o piosenki, ja uwielbiam śpiewać, więc ona też przekazywała piosenki (...). I zawsze taka piosenka utkwiła mi w głowie „Nam dzwony nie grały, jak my umierały” – „Nam dzwony nie biły, kiedy my umieraliśmy”. Są takie rzeczy, które pamiętam, kiedy na przykład mówię o tym, to widzę, jak babcia siedziała na wersalce i opowiadała nam o tym. Moja siostra młodsza to tak mniej zainteresowana, dopiero teraz tak, tym się interesuje. I na pewno zabrakło może zapisywania tego wszystkiego. Bo to gdzieś tam

to ucieka, to się docenia po pewnym czasie, kiedy już po prostu na początku się nie chce tego słuchać, bo a po co, potem to z biegiem czasu się klaruje tak, że można to było wszystko zapisywać (U007_Gz_III).

Dziadkowie, tak jak na przykład, oni doświadczyli, na pewno więcej informacji zebrali od swoich rodziców, od tych przeżyć, kiedy oni jechali, jak to było, jak oni się osiedlali, jak oni się bali, potem jak to wszystko pielęgnowali. I po prostu dziadkowie, wiadomo to jest pokolenie, które niejako... Oni mają też czas na to, żeby dbać o to, przekazywać to, co moja mama... Moja mama na przykład tak naprawdę moją córkę nauczyła wierszyków, nauczyła w języku ukraińskim, ją, maleńką Ukrainkę, no to po prostu to na pewno jest to, że oni siedzą, bo ja pracuję... (U007_Gz_III).

Ale doświadczenie milczenia w rodzinie jest też znane w pokoleniu najmłodszym. W tych wypadkach przyczyna problemu leży często w lęku młodych przed zadawaniem pytań:

Nawet nie bardzo chcieli [dziadkowie – A.H.] na ten temat rozmawiać. I mało tego, biorąc pod uwagę, że ja w młodym wieku byłam, nie bardzo chciałam się w takie rzeczy mieszać. No bo skoro nie bardzo chcę, no to... Nawet nie miałam takiej myśli, żeby jednak podciągnąć za język i wypytywać się o większe szczegóły (...). Dość zdawkowo, jeżeli chodzi o te doświadczenia ze strony rodziców, to tutaj na pewno nie mam tak, żebym mogła za bardzo wypytywać, bo mamy już nie mam (...). A jeżeli chodzi o tatę, to tata jakoś nie bardzo nawiązywał do tych czasów (...). Nie, nigdy takich rozmów nie było (U026_Wd_III).

Babcia też nigdy nie opowiadała o tych swoich działaniach, które były wcześniej. Wiem, że w więzieniach mnóstwo przeszła, że i tortury, i przesłuchania, także zatrzymała to wszystko, i to też jest dla mnie – to jej stawia pomnik w moich oczach (U019_Wg_III).

To właśnie tyle co wujek opowiadał, że jak tam było, że właśnie to tak nagle wszystko się stało. Że trzeba było właśnie tylko te rzeczy spakować. No wiadomo, że oni też nie chcą za bardzo tak o tym rozmawiać. (...) Było dla niego dobrze tak jak było, żeby nie wracać i nie rozkopywać tego, bo to wiadomo, przykre doświadczenie (U027_Gz_III).

W niektórych rodzinach wzorzec nieopowiadania jest powielany w kolejnym pokoleniu:

Mama też nie lubiła właśnie tak opowiadać na... ten temat. Może teraz. Już ma takie czasem momenty, że chciałaby się podzielić tym... tymi historiami... [No właśnie to może to jest dobry moment na taki wywiad... A z dzieciństwa jak pani pamięta, ten temat jakby nie istniał, mówiła pani wcześniej, czy tak?] No właśnie nie pamiętam. Nie pamiętam, żeby mówiono o akcji Wisła. Nie pamiętam. [A z pani córką? Czy rozmawiała pani z nią na ten temat może?] Ostatnio pomagałam jej pisać nawet pracę na ten temat właśnie. (...) [I jak pani wspomina tę rozmowę? To znaczy tę wspólną pracę nad napisaniem tej pracy?] Jak to wspominam? Szkoda, że nie mam tej pracy, bo tam właśnie miałam... Ja już mam słabą pamięć... Miałam tam dużo właśnie takich ważnych informacji, o które pani mnie pyta w tej chwili. [Ale chodziło mi o wrażenia ze wspólnego pisania tej pracy bardziej?] Sprawilo mi to dużą przyjemność muszę powiedzieć. [No właśnie, może to była okazja, żeby porozmawiać trochę z córką?] Właśnie nie... [Może córka zadawała jakieś pytania, na przykład: a no właśnie, jak było z naszą rodziną?] Nie, nie zadawała mi pytań, po prostu dziękowała mi... (...) Nie dociekała, nie (...) No właśnie, no właśnie. Ma pani rację. Ja dopiero zdałam sobie z tego sprawę, że... że nie omówiliśmy tego... [No właśnie, a może właśnie też dlatego, że pani jak mówiła wcześniej, przyzwyczaiła się do tego, że na ten temat się nie rozmawia?] No możliwe, że się powieli te wzorce... (U012_Kr_II).

W rodzinach, w których rozmawiało się o przeszłości, nie sposób wskazać jednej płci, która byłaby odpowiedzialna za opowiadanie, chociaż pojawiają się wypowiedzi podkreślające rolę kobiet w tym obszarze:

Absolutnie częściej mama, i mama... Na co dzień, po prostu jak sprzyjały okoliczności, też to wtedy się mówiło, rozmawiało, to wypytywało się mamy, jak tam było, jak tam, co pamięta, także tak, to mama (U008_Gr_II).

Tak, to kobiety bardziej opowiadały wtedy, były jakieś takie otwarte. Wie pani, bo to może też... Jeżeli chodzi o mężczyzn, to oni są bardziej skryci, mniej wylewni, że tak powiem. Oni też bardzo przeżywali, na pewno, na pewno. Ale oni tak jakoś nie, nie zawsze. A kobiety tak zawsze rozmawiały właśnie. (...) Babcia, dziadek, jak opowiadali o tym, to zawsze płakali. (...) Zawsze, proszę pani. Zawsze mieli łzy w oczach, zawsze płakali. (...) Szczególnie jak dziadkowie do nas przyjeżdżali, to bardzo często babcia... Więcej właśnie kobiety (U024_Kr_II).

Tak, mama więcej opowiadała, może tato, ja wiem... też opowiadał, ale bardziej, jak to mężczyzna, bardziej był w sobie taki skupiony, a mama to chciała jakby najwięcej opowiedzieć o tych swoich (U030_Gz_II).

Należy również uświadomić sobie, że transferowanie pamięci to tylko jedna strona medalu – drugą pozostaje kwestia jej odbioru. Poniżej swoisty dialog dwóch respondentek, z pokolenia drugiego i trzeciego:

Jeszcze się staram pamiętać, jeszcze im [wnukom – A.H] przekazuję, że jest tak, jest tak. No, ale czy oni to będą pamiętać, to już raczej chyba nie... Chociaż nieraz mogą żałować potem, bo tak, jak słyszy się, że dużo jest takich co: A źle żem zrobił, żem nie słuchał! (...) Tutaj znam takiego jednego nauczyciela... Też tak samo mówi: A źle żem zrobił, żem taty nie posłuchał, jak tata chciał uczyć... A potem, jak już nie stanie rodziców, to już jest za późno, wiadomo (U013_Kr_II).

Moi dziadkowie ze strony mamy jak umarli, ja byłam w klasie, w podstawowej szkole, czyli mnie to tak za bardzo nie ciekawiło, nie interesowało mnie to (U003_Gr_III).

Podsumowując, można powiedzieć, że transfer pamięci we współczesnych rodzinach napotyka trudności, a w wielu rodzinach ulegał przemilczeniu bądź przerwaniu, wskutek tego w czasie dwóch zaledwie pokoleń pamięć przekształciła się w niepamięć. Poza zastraszeniem w pierwszej dekadzie po osiedleniu przez władze komunistyczne oraz niechęcią wracania do głębokiej traumy osobistej głównym powodem załamania transferu były także przemiany kulturowe, skutkujące zmianami demograficznej struktury społecznej – migracjami do dużych miast i nuklearyzacją rodzin. Młode Ukrainki i Ukraińcy z drugiego pokolenia stosunkowo często podejmowali studia wyższe, a po ich ukończeniu nie wracali już do wsi zamieszkania rodziców. W ten sposób łańcuch przekazu międzypokoleniowego skrócił się do dwóch pokoleń, a wiele funkcji socjalizacyjnych przejęły instytucje zewnętrzne wobec rodziny, w tym organizowane na poziomie instytucjonalnym przez mniejszość. Brak czy uproszczenie transferu kulturowego wspomnień własnej rodziny z czasu przesiedlenia pozbawia współcześnie młodsze pokolenia najsilniejszego bodźca tożsamościowego w postaci możliwości emocjonalnego wejścia we wspólnotę traumy kulturowej. W badaniu wzorców przekazywania i przejmowania pamięci o wysiedleniu w rodzinach nie uwidoczniło szczególnej roli kobiet.

Transfer kulturowy wspomnień o wydarzeniach konstytuujących wspólnotę ukraińską o korzeniach wysiedleńczych przestaje zatem być funkcją pamięci komunikacyjnej, zdominowanej przez rodzinę, a coraz częściej bazuje na przekazie tzw. wiedzy obiektywnej nabywanej w szkołach lub z książek historycznych. Jest to proces nieunikniony, wynikający z wymiany pokoleniowej (Assmann, 2009c, s. 158–159). Z jednej strony jest on oznaką pozytywnie dokonanej instytucjonalizacji pamięci komunikacyjnej w kulturę, czyli w wiedzę (Assmann, 2009b, s. 106; Assmann, 2009c, s. 159–160; Kaźmierska, 2012, s. 46). Niestety, nabywanie wiedzy w ten sposób odbywa się z pominięciem czynnika emocjonalnego opartego na więziach rodzinnych. Współczesna młodzież ukraińska obu płci nie zawsze ma więc dostęp do zasobów pamięci komunikacyjnej, a wiedza dotycząca wysiedlenia coraz częściej jest jej przedstawiana jako „obiektywna”. Stanowi to swoiste zagrożenie dla dalszego trwania ukraińskiej tożsamości zbiorowej, a co za tym idzie – samej mniejszości.

Transfer umiejętności – wyszywanie

Innym celem poszukiwań badawczych była próba ustalenia, czy w badanej grupie funkcjonuje wiedza, która jest domeną kobiet. Pytane o „kulturową wiedzę kobiet” respondentki częściej wskazywały na konkretne umiejętności praktyczne, podkreślając ich tradycyjne znaczenie kulturowe. Wśród przykładów dominowało przygotowywanie jedzenia, zwłaszcza świątecznego (ściśle podział prac domowych mógł dawniej wiązać się z magicznymi przesądami), poza tym kilkakrotnie wymieniano umiejętności odczyniania uroków i opowiadanie bajek ludowych. Dodatkowo pięć respondentek podkreślało „siłę” i „twardość” jako immanentne cechy Ukraińki.

Jedną z popularniejszych umiejętności (16 respondentek) było wyszywanie (haftowanie), które tylko pozornie ogranicza się do sprawności manualnej – dawniej była to instytucja kulturowa. Co istotne, chociaż wyszywanie to od wieków praca kobiet, nie był to przymus kulturowy, a jedynie społeczne oczekiwanie. Motywem podejmowania tej pracy były potrzeby obrzędowe związane z rytmem życia rodzinnego, zwłaszcza rytuałami przejścia.

Dwie najstarsze respondentki, urodzone i wychowane jeszcze przed wysiedleniem, prezentowały biegunowo różne podejście do wyszywania: jedna nie umiała, co tłumaczyła brakiem chęci, druga uczyniła z niego sposób na życie (jednak nie zarobkowanie). Wbrew stereotypom kobieta niewyszywająca próbowała opanować tę umiejętność przez naukę w domu, a wyszywająca – w szkole, jeszcze przed 1947 rokiem.

Współczesne badania tej praktyki pokazują radykalne zmiany w wyszywanych wzorach. Tradycyjnie wzory były regionalne, a motywy i kolory miały znaczenie symboliczne. Współcześnie regionalizmy uległy homogenizacji, analogicznie do kulturowych procesów wytworzenia zbiorowej tożsamości narodowej i konstruowania wspólnego kanonu w jej obrębie. W efekcie już nie wzory są ukraińskie, ale sama technika wyszywania. Po tradycyjne symbole sięga się jeszcze przy przygotowaniu tkaniny obrzędowej – ręczników do ceremonii zaślubin w cerkwi, ale o ich wyborze decyduje raczej osobiste upodobanie, a nie tradycja z regionu pochodzenia. Jedna z respondentek, z zawodu etnolog, tłumaczyła:

Kiedyś te wszystkie kolory miały znaczenie niesamowite, zieleń czy drzewka życia, które się pojawiały, to one miały symbolizować i płodność, i pomyślność jak w koszulach weselnych. Czerwień to albo miłość, albo też cierpienie. I też ten czarno-czerwony on był bardziej znany na Polesiu, w granicach Podlasia. Ja sobie to wiąże z tym czasem, kiedy Ukraina walczyła o niepodległość, i wtedy te kolory były najważniejsze.

A potem tak naprawdę to już chyba brak refleksji zdecydował o tym i łatwość wykonania, że takie się ustaliły. Ale z tym niebieskim to jestem zaskoczona, bo to moda (U019_Wg_III).

Potwierdzają to między innymi wypowiedzi:

[Mama – A.H.] próbowała [wyszywać – A.H.], ale to już bez zachowania tej symboliki, tych specyficznych wzorów dla danego regionu. Prawda, na przykład na Chełmszczyźnie tak, a gdzie indziej, gdzieś tam w Przemyślu, wyszywano inaczej. (...) Teraz to już trudno powiedzieć. To wszystko się tak pomieszało, te regiony. I teraz po prostu... Tak mi się wydaje, że panie biorą taką książkę, albo z Internetu ściągają wzór i wyszywają. To jest na tej zasadzie (U012_Kr_II).

Skąd ten wzór jest? Wzór ten to dostałam. Moja bratowa załatwiła gdzieś z Rzymu, ja mam całą tę książkę, taką dużą tych wzorów... Tak, a to jest tak, że resztę ja kombinuję sama te wzory... że to są tylko... to jest kawałek, a resztę sobie układam. [A to są wzory jakieś liturgiczne czy ukraińskie? Bo (...) każdy region ma swój wzór wyszywanki...] Nie wiem, jak co kto ma, ale ja dostałam całą tę książkę. (...) I dlatego już ja sobie kombinuję (U013_Kr_II).

Innym obszarem homogenizacji mogą być przedstawienia religijne, co znalazło odzwierciedlenie w jednej tylko wypowiedzi, paradoksalnie w nawiązaniu do podtrzymanych wzorów regionalnych:

Moja mama wyszywała, ale to tak normalnie, dużo ludzi tu wyszywa... (...) Taki obraz mama wyszyła... No tak za bardzo to nie ma gdzie, no ja nie wiem, będę go musiała gdzieś powiesić chyba... (...) To jest liturgiczny, tak. To jest kielich, tu jest taka księga... To, to nawet nie jest ukraińskie, to jest takie bardziej właśnie polskie... [Tak? Ale właśnie przedstawione tą metodą wyszywanek...] Tak, wyszywanek... (...) [A koszule? Czy też pani mama wyszywała koszule?] Koszule też wyszywała, ja nawet mogę pokazać koszulę, którą mama miała, a teraz to jest moja koszula, pokazać? To też mama robiła, ale to przeważnie z Ukrainy przywożą teraz sobie ludzie. [Ooo, bardzo ładna koszula, i te wzory... Czy opowiadała może pani mama na temat tych wzorów?] No, to takie właśnie, tak tam się kiedyś wyszywało, tymi wzorami... [Słyszałam, że w każdym regionie Ukrainy wyszywa się trochę inaczej...] No, mama to tak chyba, bo właśnie te koszule... Jeszcze tam komuś wyszywała kiedyś, to takie właśnie podobne wzory wyszywała, takie bardzo z czarnym... no, to właśnie przeważnie takie wyszywała (U014_Kr_II).

Podobnie jak zatraciła się wiedza na temat wzorów i ich zróżnicowania, w niepamięć odchodzą także niektóre elementy tradycji związanych z wyszywanymi przedmiotami obrzędowymi. Wśród tych, które zachowały swoje znaczenie, najpopularniejsze są koszule z haftowanymi wzorami (soroczki lub wyszywanki), na drugim miejscu – ręczniki ślubne, które do tej pory bywają wyszywane przez narzeczone, czasem przejmowane przez córkę po matce:

[A jeśli chodzi o chrzciny...] No tak, czy to są chrzciny, czy to jest ślub, to zawsze ta, ta ukraińska wyszywka towarzyszy (U012_Kr_II).

[A zachowały się jeszcze jakieś koszule u państwa?] No właśnie, u mojej mamy tak, zachowały się, też ręczniki jeszcze wyszywane, ręcznie tkane przez moją... to nawet nie... To była siostra mojej babci. Tak, ona u nas mieszkała, bo nie miała swoich dzieci i była bardzo związana z naszą rodziną. I ona właśnie miała taką kolekcję (U012_Kr_II).

Tu jest ręcznik wyszywany. Tego bym strzegła jak oka w głowie, bo to zawsze te ręczniki wyszywane nie tylko są piękne, ale to też ważny element obrzędowości ukraińskiej, chociaż zanikający, ale ważny. I w obrzędowości ślubnej, bo każda kobieta taki ręcznik powinna sobie wyszyć na swój ślub albo też dostać. Na nim się klęczy w cerkwi, pod ręcznikami się przechodzi, kiedy młodzi wychodzą z cerkwi. W pewnym momencie zaczyna się też wyszywać swój pogrzebowy ręcznik. Kiedyś też była taka tradycja, że na ręczniku spuszczało się trumnę. On tam już powinien zostać. O tym nawet sama nie wiem, myślę, że moja mama sama nie wie, jaka była jego funkcja, czy on po prostu był w domu, czy jeszcze jest ślubny (U019_Wg_III).

Spośród 30 respondentek czternaście deklarowało, że wśród przedmiotów przywiezionych w trakcie przesiedlenia były soroczki, z których większość funkcjonuje do dzisiaj w rodzinach jako pamiątka. Wśród innych przedmiotów wykonywanych przez kobiety, a które przetrwały przesiedlenie i istnieją do dzisiaj, były pozostałe stroje damskie odświętne (dziewięć), płótno lniane (cztery), serwety i makatki haftowane (trzy), wyszywane ręczniki obrzędowe (dwa), wyszywana pościel (jedna), haftowane poduszki (jedna). Jednak wartość symboliczną mają nie tylko stroje przywiezione z ziem pochodzenia, lecz także te współcześnie wykonywane w ramach rodziny, na przykład przez matkę dla córki.

Co zaskakuje, nawet w przypadku tak ściśle – wydawałoby się – kobiecej aktywności, jaką jest wyszywanie, zdarzają się wyszywający mężczyźni:

Na pewno mama więcej, mama więcej z nami siedziała, tato pracował, więc taty było mniej w domu aniżeli mamy, więc uważam, że to takie naturalne, że mama uczy wierszyków, mama uczy rozmawiać, mama uczy śpiewać. [Uczyła takich rzeczy?] Oczywiście, że tak, wyszywania haftem krzyżkowym, więc do tej pory, jeżeli chodzi o wyszywanki, to mamy opracowane, ja i siostra, więc to jest zasługa mamy. No, tato też wyszywa, nie mówię, że nie, tato też wyszywa (...) [To nie była taka kobieca praca – wyszywanie? (...)] Zawsze było tak, że kobieta wyszywała. (...) Tutaj na przykład tatę zmusiło to, pamiętam, że mama wyszywała chorągwie do cerkwi i po prostu czas, czas gonił, więc też mama z jednej strony szyla, tata z drugiej strony (U007_Gz_III).

Podsumowanie. Przemiany mniejszości i rola sprawczych agentek

W artykule zaprezentowano pokoleniowe przekształcenia wycinka kultury mniejszości ukraińskiej o korzeniach wysiedleńczych w Polsce. Głównym celem była odpowiedź na pytanie o obecność i znaczenie odrębnej wiedzy kobiet w tej grupie. Do badań wybrano dwa obszary potencjalnej aktywności kulturowej kobiet: rodzinne praktyki opowiadania wspomnień przesiedlenia i tradycyjną umiejętność wyszywania. Wybór akurat tych aktywności wynikał z dwutorowości możliwego transferu kulturowego – przez wiedzę (tu w pewnym uproszczeniu w formie transferu pamięci komunikacyjnej (Assmann, 2009a)) i umiejętności. Ich cechą wspólną jest udział – odmienny – w podtrzymywaniu tożsamości mniejszościowej.

Analiza pokazała, że zmiany zachodzące w obu odmiennych wycinkach kultury mniejszościowej na przestrzeni trzech pokoleń kształtują się podobnie. Są to: upraszczanie i ograniczanie treści wspomnień, malejący udział rodziny w ich przekazie oraz homogenizacja wzorów i przejście do uznania samej techniki wyszywania jako tradycyjnej. Zmiany te są powiązane z szerszymi przemianami wspólnoty i jej tożsamości zbiorowej, które polegają przede wszystkim na niwelowaniu kulturowych lokalizmów i regionalizmów sprzed wysiedlenia oraz konstruowaniu wspólnego i silnie uproszczonego kanonu narodowego.

Omówione przykłady kulturowej aktywności kobiet nie pozwalają na wyciągnięcie uogólnionych wniosków na temat ich roli w reprodukcji kulturowej. Brak zaznaczonej roli kobiet w transferze pamięci wynika przede wszystkim z ogólnej tendencji nieprzekazywania wspomnień wysiedlenia w rodzinach i nie pozwala wyodrębnić tendencji związanych z płcią. Poza trudnością wspominania traumy kulturowej przez pokolenie, które jej doświadczyło, do zaniechania przyczyniło się stłumienie pamięci w okresie PRL-u – w efekcie powstała luka w pamięci pokoleniowej. Jej wpływ na tożsamość zbiorową jest znaczący, gdyż pozbawia najmłodsze pokolenie czynnika emocjonalnego w socjalizowaniu wiedzy o własnych pochodzeniu, co może skutkować słabszą identyfikacją mniejszościową w przyszłości.

Nie zanikł natomiast transfer tradycyjnej kobiecej umiejętności wyszywania, chociaż uległ ograniczeniu – głównie wskutek zmian stylu życia i konsumpcji. Wciąż jednak połowa respondentek deklaruje zdobycie tej umiejętności (co nie jest równoznaczne z jej praktykowaniem). Obecnie wyszywanie najczęściej podejmowane jest przy przygotowaniach do ślubu, może więc stanowić element kulturowej inicjacji – i tym samym deklaracji – młodych kobiet. Wyszywane przedmioty mają dużą wartość symboliczną, także jako wkład w kulturę materialną, drastycznie ograniczoną wskutek przesiedlenia. Uproszczenie wzorów i zanik wiedzy o ich symbolicznym znaczeniu z jednej strony pozbawiły tę instytucję kulturową głębi, jednak z drugiej paradoksalnie poszerzyły jej zasięg, gdyż obecnie sama tylko technika jest identyfikowana jako „ukraińska”.

Podsumowując, można powiedzieć, że niezaprzeczalnie istnieją określone obszary, w których to kobiety decydują o powodzeniu kulturowej reprodukcji. Trudno jednak na podstawie opisanego wycinka badań określić, na ile można mówić o odrębnej wiedzy kulturowej kobiet. Dlatego zasadne jest poszerzenie badań o kolejne obszary działań celem sprawdzenia rzeczywistego wkładu kobiet w ciągłość oraz specyficzne obszary zmiany kultury ukraińskiej o korzeniach przesiedleńczych w Polsce.

LITERATURA

- Alexander, J. (2010). *Znaczenia społeczne. Studia z socjologii kulturowej*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Assmann, J. (2009a). Kultury pamięci. W: M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka* (s. 59–100). Kraków: Universitas.
- Assmann, A. (2009b). Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej. W: M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka* (s. 101–142). Kraków: Universitas.
- Assmann, A. (2009c). 1998 – Między historią a pamięcią. W: M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka* (s. 143–173). Kraków: Universitas.

- Bobusia, B. (2007). Warunki przesiedlenia ludności w ramach akcji „Wisła”. W: *Akcja Wisła. Przyczyny, przebieg, konsekwencje. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej 23–24 lutego 2007 r. w Przemysłu* (s. 203–258). Przemysł: Archiwum Państwowe w Przemysłu, Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Przemysłu, Polski Związek Wschodni, Przemyskie Towarzystwo Archiwistyczne „Archiwariusz”, Stowarzyszenie Archiwistów Polskich Oddział w Przemysłu.
- Dołowy, P., Pietruszka-Dróżdż, A. (2012). Warsztaty dla migrantek – kobiety kobietom. W: K. Grot, W. Klaus (red.), *Inspirator międzykulturowy* (s. 78–91). Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Domagała, B. (2007). Ukraińcy na Warmii i Mazurach. Między zachowaniem tożsamości językowej a asymilacją językową. *Lud*, 91, 231–252.
- Drozd, R. (2010). *Przemiany w świadomości ludności ukraińskiej w Polsce po akcji „Wisła”*. Pobrano z: <http://uitp.net.pl/index.php/opracowania/40-przemiany-w-swiadomosci-ludnosci-ukraińskiej> (15.08.2016).
- Drozd, R. (2013). *Ukraińcy w Polsce wobec swojej przeszłości (1947–2005)*. Słupsk–Warszawa: Tyrsa.
- Drozd, R., Hałagida, I. (oprac.) (1999). *Ukraińcy w Polsce: 1944–1989. Walka o tożsamość (dokumenty i materiały)*. Warszawa: Burchard Edition.
- Górnikowska-Zwolak, E. (2004). *Szkic do portretu Ślązaczki. Refleksja feministyczna*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Herman, A. (2015). Perspektywy i interpretacje lokalności w ujęciu pokoleniowym wśród mniejszości ukraińskiej o korzeniach wysiedleńczych w Polsce. *Societas/Communitas*, 1–2 (19–20), 187–202.
- Każmierska, K. (2012). Współczesna pamięć komunikacyjna i kulturowa. Refleksja inspirowana koncepcją Jana Assmanna. W: E. Hałas (red.), *Kultura jako pamięć. Posttradycyjalne znaczenie przeszłości* (s. 43–62). Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Łukowski, W. (2002). *Spółeczne tworzenie ojczyzn. Studium tożsamości mieszkańców Mazur*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Melnyk, M. (red.) (2008). *W cieniu akcji „Wisła”. Ukraińcy we współczesnej Polsce*. Olsztyn: Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Misiło, E. (2013) *Akcja „Wisła”. Dokumenty i materiały*. Warszawa: Archiwum Ukraińskie & Management Academy Group.
- Sakson, A. (red.) (2006). *Ziemia Odzyskana – Ziemia Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*. Poznań: Wydawnictwo Instytutu Zachodniego; Słupsk: Muzeum Pomorza Środkowego.
- Wojakowski, D. (2002). *Polacy i Ukraińcy. Rzecz o pluralizmie i tożsamości na pograniczu*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Young, R.J.C. (2012). *Postkolonializm. Wprowadzenie*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

THE GUARDIANS OF VALUES AND ACTRESSES OF CHANGE – SPECIFYING THE ROLE OF WOMEN IN CREATING THE IDENTITY OF THE UKRAINIAN MINORITY WITH A HISTORY OF DISPLACEMENT

KEYWORDS

OPERATION "WISŁA",
WOMEN'S STUDIES,
CULTURAL TRANSFER,
WOMEN'S KNOWLEDGE,
EMBROIDERY

SUMMARY The article presents partial findings of the research on the cultural continuity of the Ukrainian minority with a history of displacement (operation "Wisła" in 1947) in Poland from the perspective of women. The presented sample focuses on the specifics of cultural knowledge transfer on the example of practices of telling memories of displacement and of traditional women's skills illustrated by the example of embroidery. These factors were chosen due to the twofold nature of cultural influence – through transfer of knowledge and skill. The changes of these practices over time (measured by generational change) reflect the overall transformations of the community itself, whose culture undergoes homogenisation as a unified national canon.